

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — Z Berna. — *Zagraniczne:* Ameryka. — Hiszpanija: Stan rzeczy w północnej Hiszpanii. — Pomoc marynarki francuskiej. — Anglija: Bil o Jamajce przechodzi przez izbę niższą. — Zgromadzenie przyjaciół Polski. — Francuja: Przyjęcie kredytu na powiększenie siły merskiej przy wybrzeżach hiszpańskich. — Odłożenie procesu spiskowych. — Holanduja: Uznanie Belgii. — Niemcy: Odroczenie Stanów hanowerskich. — Turcja: Wiadomości od granicy syryjskiej. — Serbia: Powody abdykacyi Miłosza. — *Nowiny Luowskie.* — *Wiadomości handl. i przemysłowe:* Lwów. — Wiedeń. — Handel z Rossyją przez Brody r. 1838. (Ciąg dalszy.) — *Dotychczas nadzwyczajny.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMość na mocy najwyższego listu gabinetowego, datowanego z Schönbrunu pod d. 21. maja r. b., raczył radzcy apelacyjnemu Tyrolu i Vorarlbergu, Józefowi Franciszkowi de Reinitisch, uznając tegoż wieloletnie wierne i użyteczne zasługi, nadać najlaskawiej, z uwolnieniem od tax, krzyż kawalerski król. węgierskiego orderu St. Szczepana.

Otwarcie kolei żelaznej z tąd do Berna miało (według najnowszych wiadomości) odbyć się d. 29go czerwca. 1400 osób zapisało się na tę pierwszą jazdę. (*Zeit. f. Industrie u. Handel.*)

— Z Berna. —

Korespondent dziennika *Moravia* donosi między innemi, że nowa kolosalna sala w Gräfenbergu, została właśnie d. 9go czerwca poświęcona. W celu odbycia tej uroczystości opuszczono o godzinie 7mej wieczorem tamtejszą salę jadalną w domu drewnianym i całe towarzystwo kąpielowe, poprzedzone chorągwiami, mającemi hydropatyczne godła, udało się parami do nowego gmachu, gdzie u sali przyjmował je Priessnitz, powitany przez mowę zgromadzenia. Po pochwałach oddanych zasługom tego hydropaty około ludzkości i po wezwaniu do zbawiennego wytrwania, książę Dółgoruki otworzył z panią Priessnitz polonesem bal, kończący te uroczyste przeprowadziny. Dotychczasowe kąpielowe towarzystwo (około 900 osób) formuje trzy oddziały, w Gräfenbergu, Frejwaldau i w zakładzie Wessa, w tém ostatniem miasteczku. W spisie używa-

jących wodnej kuracyi, czytamy: księżnę Anhalt-Cöthen, księcia Pless, księcia Nassau, księcia i księżnę R. Liechtenstein, księcia i księżnę Dółgoruki, księcia Auersperg, księcia Sapiehę i księżnę Sapieżynę, księżnę Lubomirską, księżnę Hohenlohe i t. p. (*Adler*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Przez zawiniony do Hawru statek przewożowy *Sylvie de Grasse*, który Newjork d. 26go maja opuścił, dowiadujemy się z Meksyku, że admirał Baudin odpłynął z resztą floty francuskiej z pod Veracruz d. 28go kwietnia. — Wojsko federalistów, pod jenerałem Mcjia, stało w pobliżu Tuspanu. — Według listów z Tampico z d. 3go maja, pomieniony jenerał znajdował się w zupełnym marszu, przez Pueblę ku Meksykowi. Z drugiej strony znowu wojsko rządowe pod rozkazami Bnstatementego wyruszyło z Wiktoryi ku Puebli, i sądzą, że za dni kilka przyjdzie do stanowczej rozprawy. Federaliści mają być mniej liczni i doznają niedostatku pieniędzy.

Według wiadomości z Rio-Janeiro pod d. 5. kwietnia, blokada portu Buenos-Ayres przez francuską eskadrę trwa ciągle. Dwa amerykańskie brygi handlowe, prowadzące handel na brzegach Patagonii, zostały, jako obwinione o przekroczenie blokady, wzięte przez korwetę francuską *Perta* i odesłane do Montevideo. Kommodor amerykański protestował przeciw zabraniu tych okrętów.

Hiszpanija.

Bajoński dziennik *Phare* donosi, że Maroto rozkazał jenerałowi Negri opuścić Balmasedę i

że ten rozkaz d. 12go czerwca wykonano. — Espartero był dnia tegoż w Orozko, na gościńcu z Orduny do Bilbao.

Według listów z Saragossy (w dzienniku *Phare*) generał Ayerbe opuścił Montalban (w Dółnej Aragonii) i zniszczył warownie tego miejsca, które zaraz potem karliści zajęli. Podczas gdy Ayerbe do Haryneny się cofał, Cabrera w 10 batalijonów i 500 koni uderzył na jego straż tylną, lecz został odpartym od kawaleryi Ayerby, która dzielny stawiała odpór. — Generał Aznar (krystynista) przybył d. 9go przed San Mateo (w północnej części Walencji) i opanował to małe miejsce, w którym stało 200 karlistów.

Dziennik *Eco de Aragon* zawiera następującą depezę ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, do konzula hiszpańskiego w Bajonnie, który udzielił jej komendantowi w San Sebastyan: »Donoszę Wpanu niniejszém, że rząd francuzki dał mi do poznania swój zamiar pomnożenia liczby okrętów francuzkich, krążących przy hiszpańskich brzegach, dla przeszkadzania wylądowaniom nieprzyjacielskim. Pomienione okręty połączą się z naszymi ku strzeżeniu brzegów, i poddane będą pod zarząd przynależnej władzy morskiej, dla zabezpieczenia wolnego związku między różnemi portami, dla ułatwienia operacyi wojennych przez dowozy wojska i amunicyi, i dla niweczenia póruseń karlistowskich stosownemi do czasu manewrami.«

List z Bajonny z d. 17go czerwca (w dzienniku *Commerce*), zawiera następujące podania o stanie rzeczy w północnej Hiszpanii: »Don Carlos d. 15go był jeszcze w Durango. Główny oddział armii Espartera nie posunął się przez Arcynięgę o 2 *lieues* od Amurrio i o 2½ *lieues* od Balmasedy. To ostatnie miejsce, ogolone z materyału artyleryjnego, chwilowo zajęte zostało przez piąty batalijon biskajski i dwie kompanije saperów. Dział z Balmasedy spodziewano się d. 15go w Durango. — Diego Leon zagraża kolejną Santa Barbara i Estelli. Karlistowski generał Elio postępuje z wszystkimi jego obrotami i bacznie go uważa. D. 11go stał Diego Leon pod Belaskoainem i oczekiwano walki. Dnia 12go cofnął się Leon ku Artajonie, Larradze i Mendygoryi. Karliści posunęli się do Villatuerta, w Salonie. Mówią, że owo porywcze poruszenie Diego Leona stało się z powodu depezy gubernatora Pamplony. Ostatni ten doniół z wielkim pospiechem generałowi krystynistowskiemu, że się dowiedział z Tudeli, iż stojąca w okolicy Tarazony dywizyja z pod dowództwa Cabrery, w pospiesznych marszach nadciąga. Jeżeli tym wieściom, jeszcze potwierdzenia potrzebującym, wiarę dać można,

dywizyja Cabrery składałaby się przeto z 8000 piechoty i 1000 koni.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Według najnowszych wiadomości z Londynu z dnia 20. czerwca, nowy bil o Jamajce przeszedł na posiedzeniu izby niższej poprzedniego wieczora małą większością się sięciu głosów (267 przeciw 257), i teraz będzie do izby wyższej przesłany.

Na zgromadzeniu przyjaciół Polski, które odbyło się d. 15. czerwca w tawernie wolnych mularzy w Londynie, pod przewodnictwem księcia Sussex, wuja Królowej, przyjęto trzy rezolucyje, wniesione przez whiga margrabiego Breadalbane, przez torysa lorda Sandon, i przez radykalistę pana Wyse, a które udział i życzenia zgromadzonych w sprawie Polski wyrażały. Zaczny par francuzki hrabia Montalembert, obecny także na tém zgromadzeniu, O'Connell, Tomasz Attwood i lord Dudley-Stuart, mieli długie mowy w duchu tych rezolucyj. Z mowy ostatniego to jest rzeczą godną uwagi, że wyrażał wielkie nieukontentowanie swoje z oświadczeń lorda Melbourne, z jakimi tenże dał się słyszeć na uczcie, wyprawionej przez rossyjską handlową kompaniję na cześć Wielkiego-Księcia Następcy, i że książe Sussex oświadczył, iż mocno jest o tém przekonany, że lord Melbourne w onej mowie nie mógł użyć takich wyrazów, jakie sprawozdawcy w usta mu kładą, ponieważ zawięrałyby one bezwarunkową pochwałę polityki rossyjskiej, od czego pierwszy minister zapewne jest dalekim. Lord Dudley-Stuart dodał, że słowa lorda Melbourne sprawiły w Paryżu to powszechne mniemanie, iż Anglija chce się oderwać od sprzymierza z Francją, a do Rossyi się przyłączyć; wszelako i on jest przekonany, że lord Melbourne owych wyrażeń się nie brał w dosłowném zupełnie rozumieniu, lub przynajmniej nie mógł mieć zamiaru zawiadomienia o tém całej Europy.

Wiadomości z Przewodni Perskiej donoszą pod d. 16. kwietnia przed Konstantynopol (w gazecie *Times*), że Sir F. Maitland, komendant statku okrętowej w Bombaj, do Abuszechr przybył. Gubernator perski nie chciał mu oddać przynależnych honorów, odesławszy barki jego do urzędu mytniczego, nie zaś na honorowy plac wylądowania. Sir F. Maitland dał jednak rozkaz wylądowania na pomienionym placu i niezwłocznie potem udał się do gubernatora. W powrocie doznał on zniewagi i kilku żołnierzy strzeliło do barki. Bez wdania się admirała angielscy marynarze byliby nawzajem dali ognia. W skutek téj obrazy konzul angielski opuścił Abuszechr.

lecz d. 15. kwietnia powrócił tamże, dla rozmówienia się z wysłańcem Wice-króla Farsu, który z uniewinnieniem się przybył.

Dnia 11. czerwca, rossyjski bryg *Gatubczyk*, dowodzony przez angielskiego porucznika Rowlett, jako korsarza, płynąc od wybrzeża Afryki, gdzie zajmują się handlem niewolników przez angielski wojenny bryg *Saracen* o 18 działach, pod dowództwem kapitana Hill był schwytyany, zawinął do Porthsmouth. Kapitan i cała osada tego mniemanego rossyjskiego brygu są Hiszpanie. Ponieważ niesłychaną jest rzeczą, aby jaki rossyjski okręt trudnił się handlem niewolników, więc ze wszech miar domyślać się wypada, że statek ten z niewolnikami jest okrętem hiszpańskim.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 19. czerwca p. Rivel złożył sprawozdanie komisji o kredycie 4,912,800 fr., którego rząd domagał się dla powiększenia francuzkiej siły morskiej na amerykańskich wodach, a mianowicie przy wybrzeżach hiszpańskich. Ponieważ powiększenie siły morskiej na onych brzegach, podług wyjaśnień danych komisji przez ministrów, nie ma innego zamiaru, jak tylko ażeby przeszkadzać dowozom wojennej kontrabandy dla karlistów, wszakże bez nadwężenia praw krajów neutralnych, i ażeby w razie potrzeby według żądania wojsko Królowej z jednego punktu na drugi przeprowadzać, komisya oświadczyła się przeto za zezwoleniem na żądany kredyt.

Rozpoczęcie procesu powstańców majowych przed sądem parów, które z początku na dzień 24. czerwca postanowionem było, odbędzie się dopiero dnia 27go, ponieważ jeden z naczelników spisku, czynny także przy wydawaniu pisma *Moniteur republicain*, czcionko-składca Marcin Bernard, został uwięzionym dnia 21. czerwca; a przeto o nim jeszcze przedwstępne badania uzupełnić należy.

Holandya.

W skutek ratyfikacji traktatu pokoju, który pomiędzy Holandya a Belgija i pięć wielkimi mocarstwami Europy zawarto, pojawiła się d. 13. czerwca wieczorem najpierw w hollenderskim dzienniku *Staatscourant* i w dzienniku *de la Haye* pod osobną rubryką Belgija, tak, iż takowa obecnie pomiędzy obce państwa policzoną zostaje. Z doniesień w téjże nowej rubryce zawartych widać następnie, że król Leopold (hollenderskie dzienniki nazywały go dotychczas ciągle księciem Leopoldem) teraz przez nasz rząd za Króla Belgii jest uznany, ponieważ w tak-

wych o królewskim towarzystwie umiejętności i pięknych kunsztów w Bruxelli jest mowa.

Według dziennika *Handelsblad*, rząd hollenderski nie poszle nadzwyczajnego posła tylko sprawującego interesa do Bruxelli, i takiego również z tamtąd się spodziewa.

W Venloo między ludnością a załogą belgijską zaszły zatargi. Lud opierał się wyprowadzeniu dział, które chciał dla Holandyi zatrzymać. W równym czasie wywiesił on chorągiew oranżystów, którą z zapalem powitano i w swawoli swojej tak dalece się posuniono, że podpalono dom pewnego obywatela, który po rewolucyi burmistrzem był obrany.

Niemcy.

Jak przed niejakim czasem w Stutgardzie wychodzący Kurjer niemiecki, tak też teraz i Gazeta Bremeńska, w Królestwie Hanowerskiem zakazaną została. »Gazeta Hanowerska« zawiera ciąg dalszy rozpraw izby drugiej powszechnego zgromadzenia Stanów. Na posiedzeniu dnia 8. czerwca głosowano po raz trzeci o przedłużeniu budżetu na rok następny, poczem takowe izbie piérwszej przesłano, która podobnie nadmieniony wniosek przyjęła. Następnie syndyk jeneralny wniósł, aby różne próśby, dotyczące się sprawy konstytucyi, do wspólnej komisji obu izb odesłano, któryto wniosek po raz piérwszy przyjęto. Co się dotyczy trzeciego punktu rozpraw, stosownie do dziennego porządku wniosek pod względem zaniesienia próśby do Króla, o przedłożenie powtórne projektów do konstytucyi, wzięto pod drugie obrady. Główny wniosek ten bez odmiany po raz drugi przyjęto.

Powszechne zgromadzenie Stanów hanowerskich zostało d. 20. czerwca odroczone.

Turcyja.

— Ze Smyrny d. 14. czerwca. —

Jego Królewiczowska Mość syn księcia Cambridge przybył *incognito* we wtorek na pokładzie statku parowego Lloyd austryjackiej. Młody książę nie wstępując bynajmniej do miasta, puścił się dalej do Konstantynopola.

Dowiadujemy się z wielką radością: iż komodorowi Canaris, dowodzącemu dywizyją morską Królestwa Greckiego na morzu Egejskiem, wysłanemu dla ścigania rozbójników morskich, którzy napadali wybrzeża góry Athos, udało się nareszcie ująć ich i zabrać im statki; tym sposobem wykorzystane zostały zupełnie rozboje na tém morzu popełniane. (*Journal d'Odessa*.)

Journal des österreichischen Lloyd zawiera z Alexandryi z dnia 6. czerwca następujący wy ciąg z doniesień dziennych Ibrahima Paszy z d.

15go, 16go i 17go *Rebi el Ewel* 1255 (29go, 30go i 31go maja 1839): »W obwodzie Uru, prowincyi Antep, wojsko Hafiza Paszy zajęło 14 włości. Hafiz Pasza rozdał pomiędzy mieszkańców tej okolicy broń i amunicyję, a najstarszych z ludu powołał i obdarzył ich sułkniami honorowemi. Trzech jezdnych arabskich (*Henudów*) schwyłali ci zbrojni i przed Hafiza Paszę przyprowadzili, upominając się od niego o przyrzeczony *Bakszysz* (nagrodę). Wódz turecki rozkazał swojemu wojsku, ażeby zdybawszy żołnierzy egipskich, dawało do nich ognia i brało ich w niewolę. W Nezby bito z dział ogłaszając przybycie Hafiza Paszy. Rozgłoszono wieści, że Ibrahimowi Paszy nie będzie wolno posuwać się naprzód i że będzie musiał cofnąć się aż do Kairu, w obliczu wojska tureckiego; że Pasza Maszu z połową wojska swojego do armii tureckiej przeszedł; że jeden z generałów tureckich zbliża się w 11 pułków, a skoro przybędzie, Hafiz Pasza w 140 dział ku Antapowi wyruszy. Przymiennie starają się wszędzie nabawić trwogą mieszkańców, rozgłaszając, że Hafiz Pasza mężów, niewiasty i dzieci w pień wycinąć każe, skoro ludność zaraz się nie podda. Uru osadzone jest częścią jazdy tureckiej. Najstarszy miejsca tego przywołany został przez Hafiz Paszę i ten obdarzył go złotym zegarkiem. Ten wróciwszy do swęj włości zebrał również najstarszych z okolicy i wezwał ich do oporu przeciw wojsku egipskiemu; nadto z kilku miejsc zwołał mężów do swęj włości i uzbroił ich, gdyż Hafiz Pasza zaopatrzył go wojennemi potrzebami. — Pod dniem 17. *Rebi el Ewel* (31. maja) donoszą, że turecki Pasza Maraszu ludność Kurdaku do oporu przeciw Egipcyanom wzywa. Wyżsi tureccy oficerowie tegoż Paszy wchodzą w układ z Kurdami, i rozgłaszają wszędzie, że w Koniah 16,000 a w Giftekanie tyleż Turków stoi pod Ali Paszą Koniahu, przymiennie 20,000 w Karamanii, i że wszystko wojsko to do Kuleg Boges przeznaczone. Drugi znaczny oddział turecki ma ciągnąć przez obwód Nyde ku Syryi, a 11 pułków pod Paszą Maraszu na czele Kurdów, z wielu działami przechodzi koło Kassiseric. Takimi wieściami usiłują podburzać ludność onych okolic, jak się tu już w Antapie ze skutkiem powiodło. — Dwóch gońców Magiana Beja przywiozło wiadomość, że na pięć szwadronów jego arabskiej jazdy uderzyła pod Telbeszyr przeważająca w liczbie i piechotę wsparta jazda turecka i takową odparła. Ibrahim Pasza zaraz po otrzymaniu tej wiadomości posunął się naprzód w 7 pułków jazdy i 12 baterij konnej artylerji i przybył już do Telhairu, z kąd donosi, że Solimanowi Paszy dał rozkaz tuż za nim z czołem armii pospieszyc.^a

Serbija.

Allgemeine Zeitung donosi z Pesztu pod dniem 18. czerwca: »Wiész WPan już bez wątpienia, że książę Miłosz widział się zmuszonym abdykować na rzecz swojego syna i udać się niejako na wygnanie. Uda się on na Wołoszczyznę, gdzie ma znaczne posiadłości. Tam chce żyć swoje zakończyć. Senat mianował komisyję, mającą go aż do granicy odprowadzić, podczas gdy (słaby bez nadziei wyzdrowienia) najstarszy syn Miłosza, obwołany jest panującym księciem. Jakoż tenże objął zaraz godność swoje. Wiadomo, że Porta nadała familii Miłosza dziedzictwem godność książęcą. Rewolucyja terazniejsza, która prędko i bez wszelkiego hałasu przeszła, była najszczerzej spowodowaną przez niekonsekwencyję księcia i tegoż małą przychylność do nadanej Serbii ustawy zasadniczej (konstytucyi). Miłosz przysięgł wprawdzie, że nowęj konstytucyi wiernie przestrzegać będzie, lecz przy burzliwym charakterze jego było mu niepodobieństwem utrzymać się w wytkniętych mu prawych granicach. Przemysłiwiał więc nad tēm, jakby się z tego wyłamać, i sam stał się powodem do poruszeń, które go na wygnanie zaprowadziły, ponieważ stracił z własnej woli wszelką sympatyję u większej części znaczniejszych ziomeków swoich, a nawet przychylnę mu z-resztą milicyje mało gorliwości dla niego okazały. Gdy mu się nie powiódł zamach obalenia ustawy zasadniczej, musiał pozwolić na to, że postępowanie jego rozbięrała komisya, wyznaczona na rozkaz Senatu. Komisya ta uznała Miłosza niegodnym dłuższego prowadzenia stęru rządu. Co większa, chciała nawet wyrzec na niego karę śmierci, lecz nie przyszło do tego i skazano go tyłko na wygnanie. Własny brat Miłosza przyłączył się do wytoczonego przeciw niemu oskarżenia: że złamał konstytucyję i chciał użyć jawnej przemocy.^a

NOWINY LWOWSKIE.

(Nadestane.)

Pobłażanie, z jakim szanowny recenzent w »Nowinach lwowskich« aż dotychczas polskie widowisko uważał, jest — niech mi daruje — błędem; gdyż oprócz donoszeń o zadowoleniu publiczności (które nawet i tancie jpany Szczepańskiej sprawić może) i pochwał aktorów, także ich błędy jak i zalety sztuk przedstawianych, ze stanowiska estetycznego przez krytyka odstępioniepi być powinny. — I tak recenzent nie nadmieniał o opieszłości, z jaką niektórzy pp. aktorowie swe role czasem odgrywają; np. P. Bensa, zdatny ten aktor, cedził — jak się to często wy-

darza — machając rękami, rolę Belizaryjusza; co tém mocniej odbijało przy grze jp. Kamiński i jp. Szedler, roktującą przez swe zamiłowanie w umnictwie dramatycznym i uczyniony postęp, prawdziwą niegdys artystkę. — Role kochanków bardzo często odgrywa jp. Starzewski, jak w »Maryi Stuart«, »Parawiedes«, — który (i nie dziw — będąc komikiem) rozpacz wznieśmieniem się na palcach i podnoszeniem rąk w kształcie drogokazu przedstawia; przecież jp. Rejmers, który, jakieśmy słyszeli, ma z teatru wystąpić — coby wielką szkodą było — i jp. Słotki, zdutniejszymi są do ich oddania. Na równi z jp. Starzewskim w tym względzie stoją: jp. Rudkiewicz w roli Justynijana lub Gonty, gdzie historyczną osobę jako prostego złodzieja przedstawia, i jp. Krupicki, który w przesadnej karykaturze komiczności szuka. Sztuki konwersacyjne, nie dość, że do sytości powtarzane, oddają niektórym aktorom z bezprzykładną niedbałością, co nie najlepiej się wydaje przy jpp. Smochowskim, Nowakowskim, Rejmersie i jpp. aktorach, osobliwie: jp. Kamiński i jp. Zameclicy, celujących w tej mierze, któreto ostatnie wielostronny talent w oddaniu tancerki w »Kwartecie« i »Dawne grzechy«, Magdusi w »Nowym roku«, »Estelli« i »Mirandolinę« świetnym się okazał, czém się słusznie od podziwianych aktorek, jako jp. Starzewskiej — li w tkliwo-sentymentalnych — i jp. Rudkiewiczowej — li w żywotniejszych rolach — różni, tém bardziej, że będąc młodą i gorliwą, niezawodnie co raz wyżej postępować zechce. Przemilczć nie mogę, że gra jpp. Starzewskiej i Rudkiewiczowej, często się w sprzeczności z charakterem kręślonym przez poetę znajduje, jak w »Waryjatce« i królowej w »Gryzeldzie« i t. d.; nawet i w odegraniu »Lamparta« przez jp. Nowakowskę, nie nadmienić recenzent, że przy tak pięknie oddanej zgrabności ulicznika, przecież niektóre uczucia, osobliwie postanowienie być oddat mężem, i uśmiech ironiczny towarzyszący słowom: *To bardzo zabawnie*, wcale oddaniami nie były. Nie pisałem w myśli narzucenia zdań moich; krytyka bowiem na to się pisze, aby zdania jęte z umiętego stanowiska oddać pod sąd publiczności, która, jeżeli je przyjmie, w masę lepszych wyobrażeń wcieli, a tkniętego niemi do zastosowania się skłoni.

J..... Z....

Z Wadowickiego.

Dnia 29go czerwca r. b. rano znalazł rybak w rzece Sole, wsi Kobiernicach, obwodu wadowickiego, o kilkadziesiąt kroków powyżej mostu i gościńca cesarskiego, ciało kobiety utonionej ze związanymi rękami. Ledwie o tém znać

dano do dworu, stanął też przed zwierchnością miejscową jakiś obcy, twierdząc, że jest mężem tej nieszczęśliwej, że się zowie Frańciszek Szafrań, rodem z Bielska i jest zubożały sukiennik, i że wspólnie z żoną dla niedostatku życie sobie przez utopienie odebrać postanowił. W tym celu przyszli tu oboje w d. 27. a przenocowawszy i dzień cały przepędziwszy nad wodą, d. 28go w wieczór, gdy polecili jeszcze dusze swoje Bogu i nawzajem ręce sobie związali, razem oboje w toń się rzucili. Lecz w ostatniem pasowaniu się ze śmiercią, on silniejszy, więzy swoje rozerwał, a tak mając ręce wolne, zdołał na brzeg wypłynąć, gdy tym czasem żona jego na dnie głębi została. — Dnia 28go t. m. w Białej odebrał sobie życie przez powieszenie ojciec owych dwojga nieszczęśliwych, dnia 2go lutego roku bież. przez służącą pomordowanych dzieci (patrz »Gazety Lwowski« nr. 20.) Przyczyna tego samobójstwa dotąd niewiadoma. — Wspomniawszy tu most skarbowy na rzece Sole, w Kobiernicach, właściwą może będzie rzeczą nadmienić, iż ułożono projekt, most ten, równie jak i podobny pod Wadowicami na Skawie, wystawić wiszący, zapewne na żelaznych łańcuchach. Zamyśl ten oczekuje zezwolenia i potwierdzenia władz przełożonych, a tymczasem niechaj naszym czytelnikom, przerażonym okropnością dwóch poprzednich doniesień, posłuży to ku pocieszeniu miłą nadzieją wygody i ozdoby kraju, oraz ku zajęciu serc ich wdzięcznością dla Rządu, trojskiwego o te dwa uroki bytu człowieka.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Jarmark na wełnę.

Lwów d. 5. lipca 1839. Do dzisiejszego poranku złożono z przywiezionej wełny przeszło 600 cetnarów w szopach magistratualnych; prócz tego ma być po składach prywatnych przeszło 300 cetnarów wełny, o której mówią, iż po największej części już sprzedana. Z szop magistratualnych sprzedano dotąd 165 cetnarów w cenie od 55 do 97 zr. m. k. i to samę tylko ordynaryjną i średnio-cienką wełnę, któreto gatunki najwięcej są poszukiwane. Co do cienkiej wełny, to z tą właściciele trzymają się tak wysoko, iż chyba tylko wprost ostatniej ręce zbyć ją będą mogli, i to jeszcze niepewna czy z korzyścią.

Z wystawionych 17 owiec, sprzedanych zostało 5 tryków. Księcia Jabłonowskiego po 25 czerw. złot., i 1 tryk pana Mayera za cenę nam niewiadomą.

Wiedeń d. 30. czerwca 1839. Handel wołmi: Rozwiązanie jarmarku w Waitzen nastąpiło korzystnie dla sprzedających. Wołów jeszcze mniej stało niż się spodziewano i jakieśmy donieśli, gdyż nie było tylko 4000, przeto o 600 mniej jakieśmy oczekiwali. Kupowano stosunkowo do wagi od cetnara po 40 do 41 zr. w. w. a to częścią bez, częścią z odtrąceniem drugiego procentu. Mała ilość wołów ogółem, a jeszcze mniejsza dobrej jakości i nieznaczny zapas są przyczynami owej wyższej ceny w Waitzen. — Tego-tygodniowy targ w Ołomuńcu podobnie był dla sprzedających korzystny, gdyż jeżeli waga oszacowaniu odpowić, kupowano stosunkowo do wagi cetnar po 40 do 41 zr. w. w., a to także częścią bez, częścią z odtrąceniem drugiego procentu. — Do kupna przez handlarzy zrobionego stało odpowiednie zakontraktowanie w piątek na placu tutejszym, t. j. od cetnara po 39½ do 41¼ zr. w. w. bez procentu. Handlarze przeto na cenach zyskują, lecz na wadze tracą, a to jak w tym tygodniu 80 funtów na parze. Nad wszelkie spodziewanie waga nigdy nie odpowiada oszacowaniu. Różni różną tegoż oznaczają przyczynę: już złe wykarmienie, już spieszne i niedozorne pędzenie; my zaś odważamy się oznaczyć jako przyczynę, iż tegoroczne bydło mniej więcej jeszcze tamtego roku w lecie, albo po stajniach chorowało i zbiédzone chorobą wiele potrzebowało czasu do odzyskania stanu normalnego, a tém samém tuszy i wagi tylko w dłuższym czasie nabyćby mogło; gdy zaś w zwyczajnej porze ze stajen zostało wypuszczone, to tegoż uzyskać nie mogło. Zdanie nasze potwierdza ta okoliczność, iż gdy wół tu stanie, jest żwawy i dobrze wygląda, zabity wydaje mięso co do farby piękne, ma i łój, przeto dobrze wykarmiony i pędzony, lecz jedno i drugie jest wodniste, a przeto nie wazy. Handlarze używają przy stracie wszelkich środków dla zniżenia ceny w handlu hurtowym i pojednali się z kompaniją rzeźników Fischer i Haubner tak dalece, że ostatniej kompanii na tego-tygodniowym targu ołomunieckim nie było, a to dla tego, iż targ nie był przepelniony i oferty Brauna, Banięka i Müllera, Ernsta, Tomasa i Steina dotąd bywają wysyłane.

Nadmieniwszy o ofertach, czujemy się przez wezwanie w Nrze 59 tej „Gazety“ również upoważnionymi jak obowiązani uczynić przyrzeczenie, że my te związki utrzymamy i prosimy tylko o wsparcie właścicieli wołów, które jedynie na tém zawisło, ażeby nas zawiadamiano od czasu do czasu, gdy woły do Ołomuńca ruszają, i na nasze oferty, w czasie w tychże oznaczonym pewną dawano odpowiedź; przy równych zaś ce-

nach i warunkach, by oferentom dawano pierwszeństwo. Krótkie doświadczenie objawiło korzyść ofert, wszak przy zupełnej jedności handlarzy i kompanii rzeźników, oraz niebytności ostatniej, ceny w przeszłym tygodniu utrzymały się, z którego to powodu kompanija rzeźników znowu do Ołomuńca jeździć zaczyna. Ceny te wysokie utrzymają się przez niedziel kilka, wyjąwszy gdyby targi ołomunieckie nad spodziewanie były przepelnione, gdyż zapasu nie ma ani w Węgrzech, ani w Austryi, ani w Szlązku, i nie są takie, aby ilość tygodniowa 2000 wołów w Ołomuńcu cenę zniżyć mogła; nawet mimo tego, że od dnia jutrzejszego cena funta mięsa na 8 kr. m. k. ma być niższa.

Handel wódką. Ceny przeszłe utrzymują się, nie ma ruchu żadnego w tym handlu, a przeto cena podskoczyć nie może. Wódka wzmiankowana pana barona Ronopki sprzedaną została przez dom handlowy pana Elkana panu Goldschmidowi, stopień po 26 kr. m. k., który już i pierwszy transport zakupił.

Handel Rossyi przez królewsko-galicyskie wolne miasto Brody w roku 1838.

(Ciąg dalszy.)

Miodu dostawiono do Brodów w r. 1838 więcej niż w roku 1837, albowiem 7500 pudów (w roku 1837 tylko 5000 pudów); jednak ilość ta zawsze jest nieznaczną w porównaniu z dawniejszemi latami. O rossyjski miód mało się pytano, gdyż Węgry dostarczają go prowincjom austryjackim coraz więcej; a z resztą i fabryki cukru z buraków prócz innych prowincyj austryjackich także i w samej Galicyi bardzo się pomnożyły (gdzie ich jest 16)*). Ceny miodu stały w Brodach w roku 1838 nizko, bo pud nie wyżej jak 2½ rubl. śrębr.; dla tego to przy wysokim ciele wchodowem nie podobna było wprowadzać go do Galicyi, i tylko *transito* do Krakowa wyprawiony został.

Handel futrami rossyjskimi nie był w r. 1837 korzystnym dla kupców brodzkich, ale za to rok 1838 przyniósł im wiele zysku. Ilość kosztownych futer wprowadzonych w roku 1838 z Rossyi do Brodów, i ztąd na lipski jarmark wysłanych, była nieporównanie większą niż w poprzedzających latach, bo wyniosła 6000 pudów. Skórek zajęczych było 12,000 pudów. Kupcy brodcy wiele na tém zarobili, szczególnież też na popielicach sybirskich i na sobolach. Także i cały zapas skórek zajęczych dobrze się rozszedł. Liczą na to w Brodach, iż i w bie-

* Co do fabryk cukru galicyjskich, odsyłamy czytelników do „Gazety“ naszej Nr. 8. z r. b.

żącym roku handel futrami pomyślnie się powiedzie. Zresztą cena popielatych skórek zajętych niższą była niż w roku 1837. — Futra zagraniczne drogo w Lipsku przedane zostały, gdyż amerykańskich mało co było w handlu. — Z Brodów do Rosyji wprowadzono w tym roku już natow dwa razy tyle, co w roku 1837, bo cło wchodowe na granicy rossyjskiej zostało niższe.

Szczeciny a szczególnie włosienia końskiego wysłano dość znaczne partyje na jarmarki lipski i wrocławski, i artykuły te w pierwszej połowie roku 1838 dość korzystnie sprzedane zostały; ale później, gdy się tego towaru namnożyło, ceny spadły, a znaczna ilość pozostała niesprzedana. Towarów szczecinowych wprowadzono do Brodów w roku 1838 przeszło 5000 pudów, a włosienia końskiego 6000 pudów. —

Obrót zboża żywszy w roku 1837 od poprzedzających lat, przybrał jeszcze bardziej w roku 1838. Dowozy zboża z Rosyji przeniosły rok 1837 w dwójnasób, doszły bowiem 400,000 pudów; w tej ilości było samego żyta w ziarnie i mące do 270,000 pudów, pszenicy zaś nie więcej jak 72,000 pudów, albowiem posyłano ją z Wołynia najwięcej przez komorę celną w Uściługę do Królestwa Polskiego, a z tamąd Wisłą do Gdańska. Zły zbiór nietylko w okolicach Brodów, ale także i w Galicyi, spowodował tak żywy obrót zboża, które rozeszło się to na potrzeby samychże Brodów, to na wysyłki do Lwowa i innych miast galicyjskich. Ceny były wysokie, i tak: żyto doszło 1 rubla i 80 kopijek srebr. za czetwert*) (w roku 1837 tylko 1 rub. i 5 kop. srebr.), a pszenica 3 rubli i 25 kop. srebr. (w roku 1837 tylko 2 rubli i 75 kopijek srebrnych).

Na wyroby rossyjskie był w ciągu r. 1838 w handlu kupca Serachiotę w Brodach, również pomyślny odbył jak i w roku 1837. Szczególniej też samowary tulskie i naczynia miedziane znaczny miały pokup nietylko w samych Brodach, ale też brano je do Lwowa, do całej Galicyi, i jeszcze w dalsze strony.

II. Towary zagraniczne.

Kosy były wprawdzie w roku 1838 droższe aniżeli w roku 1837, jednak mimo tego zakupiono ich w Brodach znaczną ilość, a nawet znaczniejszą niż w poprzedzających latach. Handel tym artykułem przybrał z tego szczególniejszego powodu, iż na targu na kosy w Brodach w r. 1838 znajdowało się po raz pierwszy wielu Żydów z prowincyj białoruskich i litewskich, którzy dotąd zwykłe tylko w Berdyczowie kosy zakupywali. Także prócz kupców z Rylska od dawna kosami handlujących, przybyło jeszcze nieco kupców rossyjskich z Wiazmy i Dorohobuża, którzy przedtym także tylko w Berdyczowie zwykli byli kupować. — Ilość kos do Rosyji w r. 1838 wysłanych wyniosła przeszło 70,000 pudów, w wartości 3,000,000 rubli assygnacyjnych. — Ceny kos w fabrykach styryjskich a następnie też i w Brodach były w roku 1838 wysokie, ponieważ dóm Rotszyldów w Wiedniu zakupił w tych fabrykach mnóstwo stali. — Kupiec Schischin z Rylska kupował kosy jak zwykłe w Styryi na miejscu, lecz tylko małą ich ilość wysłał morzem z Tryjestu do Odessy. Według doniesień z Rylska, tamtejsi kupcy zbyli swoje kosy dość korzystnie, mimo tego że Żydzi białoruscy i litewscy także towaru tego w podostatku do Rosyji wprowadzili.

Jedwabiu dostało się w roku 1838 z Wiednia przez Brody do Rosyji, dwa razy mniej, aniżeli w roku 1837, albowiem tylko 675 pudów, gdy tymczasem według doniesień z Odessy, port ten coraz więcej w ten towar jest zaopatrywany. Fabrykanci w Moskwie sprowadzają też jedwab włoski statkami parowemi przez Lubekę i Petersburg, tą bowiem drogą i transport tanięj im wypada, i o miesiąc prawie wcześniej mają go na miejscu.

Wina węgierskiego wyprawiono z Brodów w roku 1838 do Rosyji mniej niż w roku 1837, bo tylko 380 oxeftów; a jak wiadomo już i rok 1837 gorszy był w tym względzie od poprzedzającego. Ubytek ten sprawiło chybione winobranie w Węgrzech w roku 1836 i 1837, z którego to powodu ceny tych win podniosły się. Przydać do tego jeszcze należy ogólną przyczynę, już od kilku lat wpływ swój wywierającą, a mianowicie postępy południowej Rosyji w uprawie wina; — niemniej i to, że w zachodnich guberniach winom francuzkim z Rosyji sprowadzanym pierwszeństwo dają. — Także i szampańskiego wina wyprowadzono z Brodów w r. 1838 do Rosyji o 2000 butelek mniej niż w r. 1837, bo wszystkiego tylko 9000 butelek.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Czetwertów 8 czyni 13 korcy polskich.

U w i a d o m i e n i e O K A P I E L A C H N I E M I R O W S K I C H .

Państwo Niemirów, w obwodzie żółkiewskim, dobra te, dotąd w dzierżawie będące, na dniu 24. czerwca r. 1839 w własną administracyję odebrawszy, uwiadamia: iż od wielu lat z dobrych skutków wstawione kąpiele Niemirowskie na wyż rzezonym dniu otwarte zostały.

Administracyja tychże dóbr wszelkiej doloży staranności, aby gościom, chociaż ceny dotychczas istniejące, znacznie niżone zostały, na wszelkich wygodach i dobrej traktyjerni nie zbywało.

Cena terażniejsza stanowi się:

	<i>w mon. konwenc.</i>
Stancyja jedna w officynach, oknami na front, dziennie	— złr. 16 kr.
” ” ” ” do ogrodu ”	— ” 14 ”
Oddział, czyli połowa domku, blisko sali bawialnej i jadalnej, składająca się z czterech pokojów i kuchni, dziennie	1 ” — ”
Połowa domu, składająca się z czterech pokojów i kuchni, koło wielkiej siarczanój studni, dziennie	— ” 48 ”
Kąpiel jedna	— ” 6 ”
Objad składający się z trzech do czterech potraw przy stole gościnnym	— ” 24 ”
” ” ” ” ” ” zamówiony do pomieszkania	— ” 30 ”
Śniadanie i kolacyja, podług spisu potraw	— ” 6 ”
Kuchnia każda osobna	— ” 48 ”
Sąg bukowych drzew z odstawa	2 ” — ”
Za stajnię od konia, jeżeli owies i siano w skarbie nie bierze się, na dobę	— ” 2 ”
Jeżeli siano i owies w skarbie brać się będzie, stajni nie opłaca się.	
Beczka 32 garncowa wody siarczanój zimnej do pomieszkania przywiezionej	— ” 8 ”

Niemirów dnia 24. Czerwca 1839.